

dodatek • ABC • niedzielny

Jacek Brzezina

Polskie skrzydła nad Libanem

28 lutego nastąpiło otwarcie linii lotniczej Warszawa — Bejrut...

Bejrut — Wschód i Zachód połączone pod wiecznym niebem.

Czarne cyprysy wystrojują wysoko w granatowe, pogodne niebo. Chwieją się na tle lekkiej



Matka Boska Libańska.

bryzy morskiej wachlarze palm, ozłoczone daktylowymi gronami. Srebrzą się szaro-zielone oliwkowe gaje, cien rzucają rozłożyste parasole pinii, wiją się kolczaste żywopłoty fantastycznie powyginanych kaktusów. Żółte bukiety mimoz, cudownie barwna tęcza natury. Złotem promieni słonecznych spowite miasto.

Lewant. Mieszkańca ras i ludzi, mieszanina kultur i wpływów.

Zaczęło się gdzieś w zamierzchłej przeszłości, gdy brodacze Fenicjanie upodobałi sobie to wybrzeże, i wzniesli na nim swoje sławne królestwo Tyru i Sydonu. Wtedy to pojawia się po raz pierwszy w historii, Berytus — dzisiejszy Bejrut.

W barwnym nieście, co za tło obróciło się tęczowe góry Libanu, a stopy maczało w spokoj-

1920 r. — ogłoszenie konstytucji republiki Wielkiego Libanu.

Bejrut awansował na stolicę młodziutkiej republiki, na stolicę Wysokiego Komisarza Francuskiego.

Dzisiaj jest głównym portem zaplecza syryjskiego, centrum handlowym, posiada dwa uniwersytety, prezydenta, rząd, kardynała, patriarchę i aczkolwiek gdzieś tam za pięknym Libanem wzbiera nowa nawałnica odradzającego się Islamu, zjawia się nowe widmo prześladowań, katolicki Liban jest spokojny. Złote słońce na bezchmurnym niebie jest symbolem optymizmu, zielony cedr w godle państwowym — symbolem nadziei.

Być tu, mieszkać tu, to znaczy pokochać miasto, pokochać góry tworzące jego tło, morze szumiące u stóp, czerwone piaski i srebrne gaje oliwne, co wiosną kwitną miliardem różowego kwiecica. Pokochać te strome uliczki i wrzaskliwy ruch uliczny, tarbusze i ezadry, zakrywające oblicza mużhanek, barwne turbany kurdyjskie, rozwrzeszczane suki (bazyry), knajpy portowe i dziwnych policjantów regulujących ruch czerwonymi latarkami.

Miasto, jak wycięte z kartonu, jasne, pełne zieleni i gamy barw. Wazkie, uliczki ciągle pną się gdzieś w górę lub stronnymi schodkami opadają w dół. Obok nowoczesnych domów rozsiadły się arabskie pałace o alabastrowych wnętrzach, fontannach i upajającym zapachu kwiecica. Przed luksusowymi kinami tłum, przed buchającymi gwarem i zapachem nargilów kawiarenkami i dancingami tłum. Bawią się taksami dobrze, gdy obserwują popisy nowoczesnych tańców, jak i cmoakając z zachwytem nad tańcem brzucha w wydaniu stukilowego anioła.

Obok spalonych słońcem beduinów, grubych Ormian, czarnych o wielkich nosach Libańczyków

I nad tym to światkiem przesuną się po raz pierwszy długie pienie stalowych skrzydeł polskich samolotów. Zachybocą nad ośnieżonymi szczytami Libanu, nad piniowymi laskami i przylepionymi do zboczy kamiennymi



W mużhaniejskiej dzielnicy miasta

wioskami i osiadł na czerwonym piasku lotniska.

Polski lotnik podejmuje drogę wytkniętą mu przed latami przez polskiego tułacza — emigranta.

W marmurowym grobowcu, na małym cmentarzu nad samym brzegiem morza spoczywa jeden z tych, co imię Polski niósł w świat, co dzieciom i wnukom swoim kazał czekać na Polskę.

Macian Wadowski

Pierwsze teatru warszawskie

Jak wielką rolę i znaczenie odgrywa teatr w życiu kulturalnym narodu tego już dzisiaj nie trzeba tłumaczyć. Wielu jednak, dla których teatr, naturalnie, dobry teatr, stał się nieodzowną koniecznością w życiu, zapewne nie zna dobrze historii teatrów w Polsce i nie wie, jak one wyglądały. A przecież wygląd ich, szczególnie wygląd teatrów stolicy musi każdego zainteresować.

JEDEN Z PIERWSZYCH TEATRÓW

Historia teatrów w Polsce, a tym samym historia teatrów warszawskich jest bardzo hipotetyczna, badanie jej utrudnia brak niezbitych dowodów. Wiadomości w tym zakresie czerpać możemy jedynie z luźnych notatek i listów.

W rezydencjach królewskich oddawna istniały teatry, w których urządzano widowiska teatralne dla szczytowego grona osób z okazji uroczystości dworskich.

Za jeden jednak z pierwszych teatrów, odpowiadających ściśle temu określeniu, musimy uważać teatr na dworze Władysława IV. Znajdował się on na Zamku Królewskim i urządzony został prawdopodobnie około 1637 r. Składał się ze sceny, niezmiennie podniesionej, bardzo jednak głębokiej, oddzielonej od widowni dwiema kurtynami.

Widownia składała się z łóż na piętrze dla dam oraz miejsc stojących na parterze dla panów. Dla króla, dworu i dyplomatów były osobne miejsca honorowe.



Widownia składała się z łóż na piętrze dla dam oraz miejsc stojących na parterze dla panów.

nosić ją w sercu i duszy.

Pułkownik Sas-Manasterski. Ostatni dowódca sadykowskich dragonów otomańskich, co tutaj, na wybrzeżu Bogów, w dalekim Bejrucie na ostatnim swoim bawaku stał.

Jeszcze 50 lat temu...

Dzisiaj ślad po nich, to grób ich pułkownika. Ukochał Manasterski swoją drugą ojczyznę, gdzie przez parę lat był nawet gubernatorem. Spoczął tutaj na wieki i dzisiaj, gdy cień polskich skrzydeł padnie na jego mogiłę dusza jego znajdzie wreszcie spokój. Doczekała się zmartwychwstania Polski, doczekała się odwiedzić polskich rycerzy.

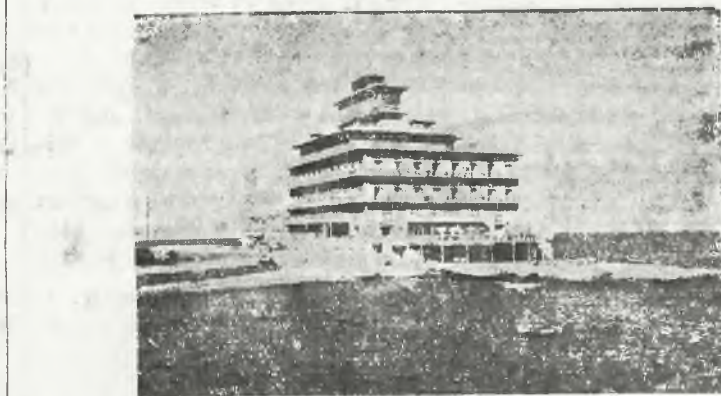
Bejrut. Ileż więzów związało tę stolicę Libanu z Polską, z polskim duchem.

Prócz Manasterskiego gubernar-

GDY CHCECIE SCHUDNĄĆ



Pamiętajcie o ziołach Magistra Wolskiego na przemiłanie materii ze zn. ochr. „DEGROSA”, które stosuje się przeciw otyłości. Zawiera ona jod organiczny w roślnie morskiej Yachanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernej tłuszczu.



Hotel Saint Georges — miejsce spotkań high-life'u bejruckiego.

torem prowincji z siedzibą w Bejrucie był syn Michała Czajkowskiego i Ludwika Śniadeckiej, tutaj, w przytulonym do stoków górskich monasterze Juliusz Słowacki pisał Anhellego. Iluż naszych tułaczy złożyło tutaj po długiej wędrówce swoje kości... I dziś staną zapewne ramie przy ramieniu by powitać polskie orły.

Miasto, gdzie na każdym niemal kroku spotkać można Sas-

Manasterskich, Górkiewiczów, Za-

krzeskich, Koniskich — potomków powstańców tułaczy, gdzie nieoficjalnym ambasadorem Rzeczypospolitej jest legionista syn poety-tułacza Karola Brzozowskiego, Hubert Korab-Brzozowski.

W dalekie kraje, na Wybrzeże Bogów, polskie ptaki zaniosą myśl polską, polskiego ducha tym prawdziwym Polakom, co choć nieraz nie umieją już nawet po polsku, szczerzą się swym pochodzeniem szczerzą się swoimi polskimi paszportami.

Tym prawdziwym naszym emigrantom zamorskim z których możemy być dumni, co w nawale przynoszących nam wstyd i hańbę pseudo-polskich emigrantów potrafia przypominać mieszkańcom Wschodu o sławnych tradycjach Bema, Czajkowskiego, Zamoyskiego, Dembińskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Szulca, Manasterskiego, Brzozowskiego...



Mały Seraj — siedziba rządu libańskiego

nych, granatowych toniach Śródziemnego morza, po Fenicjanach, biwakowali rzymscy legionisi Augusta, później krwiożerczy faryzajscy z Egiptu, wreszcie bohaterzy krzyżowcy Gotfryda de Bouillon. Szalały wojny, zarazy. Trzęsienie ziemi w 555 roku porażało pod murami miasta 30.000 ludzi.

Lecz Bejrut żył, pławił się w kwieciu i promieniach słonecznych.

Po katolickich świętych, co umiłowali sobie ten pogodny kraj i zamieszkujące go ludy, przyszedł Turcy, ogniem i mieczem niszcząc wszystko, co z Krzyżem miało coś wspólnego. Wojny z Egiptem i Druzami, alianckie armady, zasypujące miasto ogniem swych armatnich paszcz... Przekupni i intrygujący tureccy paszowie. Zamek, upadek. Straszna rzeź katolickich Maronitów w 1860 r. Interwencja mającej zawsze swoje interesy na Libanie Francji, znowu spokój, wreszcie rok 1914, przywieczony z gór tyfus i wkońcu pamiętny dzień 1 września

spotyka się roześmiane od ucha do ucha gęby Senegalczyków, przybranych w khaki mundury francuskie, przy boku dzierżących miast bagietów płaskie tasaki, słynne „coup-coup”. Rozwierają się na wietrze burmudy arabskie lub czerwone peleryny spahisów. Dochodzi piosenka francuska lub jękiwa melodia Wschodu.

Ruch, zgiełk. Ciągłe coś budują, burzą, modernizują.

A granatowe fale morskie spokojnie pieszczą zielonkawą skałę, a białe czapki śniegu na libańskich szczytach wabią i kuszą.

Gorąco... Może na plażę za miasto a może na narty w góry?

Atrak, nargile, szampań, homary, ostrzygi. Arabskie „kubbe” i bouiavez marsylijski. Francuski żargon i temperament wschodu. Złoto owoców, złote słońce. Mimozy upajają, bryza morska szumi wśród palm.

Gdzieś z wyżyn filigranowego minaretu śpiewa muezzin, grzmi radością dzwon w katedrze. Suną czarne, brodate postacie Jezuitów, misjonarzy Wschodu...

Przedstawienia odbywały się przeważnie popołudniu.

ROZWÓJ TEATRÓW

Po Władysławie IV teatr nie ciesząc się powodzeniem chylił się do upadku. Dopiero po wstąpieniu na tron polski Augusta Mocnego, wielkiego miłośnika widowisk teatralnych zaczyna się jego rozwój.

Powstały wówczas dwa teatry, jeden pod „gołym niebem” w Ogródzie Saskim (około 1713 r.). Miejsce jego nie jest ściśle znane, prawdopodobnie tam, gdzie obecnie znajduje się sądówka.

TEATR „SASKI”

Drugi teatr znajdował się również w obrębie rezydencji królewskiej t. zn. mniej więcej tam, gdzie dzisiaj znajduje się gmach giełdy.

Była to budowla obszerna. Widownia zbudowana była w kształcie podkowy. Pierwsze i drugie piętro mieściło tylko łóża, na parterze zaś były miejsca osobne dla szlachty i dla mieszczan.

Teatr ten nosił nazwę „Saskiego”, zbudowany został w 1724 r., zburzony zaś w 1772 r. Teatr Saski w dziejach teatru polskiego pozostanie na zawsze pamiętny, gdyż w nim właśnie za panowania Stanisława Augusta, w listopadzie 1765 r. wystawiono po raz pierwszy sztukę polską. Od tej daty więc rozpoczyna się właściwie historia teatru polskiego w dzisiejszym rozumieniu.

TEATRY SZKOLNE

Bardzo ważną rolę w rozwoju

sztuki teatralnej w Polsce odegrał teatr szkolny O. O. Pijarów w Warszawie, który zapoznał społeczeństwo polskie z literaturą dramatyczną Zachodu. Powstanie jego było zasługą Stanisława Konarskiego. Znajdował się on w jednym ze skrzydeł Collegium Nobilium przy ul. Miodowej. Była to wówczas najwspanialsza i najobszerniejsza sala teatralna w Warszawie.

Poza tym istniały sale teatralne przy zakładzie naukowym O. O. Jezuitów oraz u Ks. Ks. Teatynów przy ul. Długiej. Teatry te odegrały niemałą rolę w rozwoju sztuki teatralnej w Polsce.

NOWY SUŁKÓW

Po zburzeniu teatru Saskiego publiczne przedstawienia teatralne odbywały się w sali pałacu radziwiłłowskiego na Krakowskim Przedmieściu, w dzisiejszym pałacu Prezydium Rady Ministrów.

W 1774 r. właścicielem przywileju teatralnego został August Ks. Sułkowski, który wybudował specjalny gmach t. zw. Nowy Sułków. Gmach ten jednak okazał się nieodpowiedni, tak, że zaniechano urządzania w nim widowisk teatralnych, a w r. 1820 przekształcono go na jatki. Dzisiaj znajduje się tam targowisko.

ROTR — GOLUB

Wyśmienite serki w opakowaniu Zadzajcie wszędzie

Przemoc w Niemczech

Obszernie pisze o tym, dając wiele przykładów z codziennego życia Niemiec — Józef Kisielewski w tych rozdziałach, które nie weszły do jego ostatniej głośnej książki p. t. „Ziemia gromadzi prochy”. Rozdziały te wydrukowane zostały obecnie w najświeższym numerze „Tęczy”.

Marcowy zeszyt tego ilustrowanego miesięcznika przynosi także wiele ciekawego materiału aktualnego (sylwetka zmarłego Ojca św. Piusa XI, obecnie przemiany w Sowietach, opis

obrazków w loży masonskiej, kulisy hitlerowskiego zaboru Austrii, obfite przeglądy bieżących spraw ze wszystkich dziedzin życia polskiego i obcego), oraz bogaty dział rozrywkowy (felietony, humor, grafologia).

W dalszym ciągu redakcja ogłasza co miesięczną subskrypcję prac graficznych polskich artystów (za niską cenę można nabyć oryginalny obraz). Szersze koła czytelników zainteresuje popularny konkurs krajoznawczy z cennymi nagrodami.

Jest to dom przy ul. Nowy Świat 64.

TEATR NARODOWY

Ponieważ coraz bardziej dawał się we znaki brak specjalnego pomieszczenia na teatr, nowy właściciel przywileju teatralnego, kamerdynar królewski — Franciszek Ryx, wydzierżawiwszy placę przy ulicy Długiej obok Pałacu Rzeczypospolitej (Pałac Krasieńskich), rozpoczął budowę gmachu teatralnego wg. projektu Bonawentury Solari'ego, przy czym fundusze na ten cel pochodziły ze skatupy króla, który wobec tego był faktycznym właścicielem teatru.

Gmach ten wykończono i oddano do użytku w 1779 r. Podczas przebudowy w 1791 r., powiększono scenę i widownię oraz dobudowano sale readowe. Odbywały się tam widowiska teatralne do 1833 r., w pół wieku zaś później został on całkowicie zburzony. Teatr ten był różnie nazywany: Publicznym, Wielkim (za czasów pruskich i Księstwa Warszawskiego) oraz Narodowym. Nazwa ta pochodziła stąd, że wystawiane w nim były sztuki w języku polskim, a zespół aktorów składał się z Polaków.

INNE TEATRY

Z teatru, powstałych w Warszawie w wieku XVIII na uwagę zasługują jeszcze dwa, których twórcą był król Stanisław August.

Jeden z nich znajdował się w Pomarańczarni w Łazienkach i prawdopodobnie został otworzony w 1786 r. Drugi również w Łazienkach t. zw. „Teatr nad wodą” otwarto został trochę później, prawdopodobnie około 1788 r. Za tą datą przemawiają akwarele Norblina, przedstawiające widowisko teatralne, urządzone z okazji odsłonięcia pomnika Jana Sobieskiego w 1788 r.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o teatrze francuskim „Theatre de Societe”, zorganizowanym przez p. Tyszkiewiczową w pałacu Pacy przy ulicy Miodowej.